

Nieznani, W

Słowa i muzyka: Lucjusz Michał Kowalczyk

Kiedy wolną chwilę mam, to na dziobie łajby siadam,
A gitara w rękę mym po cichutku do mnie gada.
Raz, gdy sobie siedzę tak i powoli noc mnie wchłania,
Takie tęskne myśli mam, że są nie do opisanania.
Mej gitary rzewny ton zwabił milutką panienkę,
Siadła przy mnie, a swą dłoń czule wsuwa mi pod rękę.
Już wesoła rączka jej po mych plecach się halsuje,
Coraz ciszej teraz gram, bo się bardzo dziwnie czuję.
Dookoła zimna noc, a me ciało tak rozgrzane,
Choć gitarę w rękę mam, to już nie wiem, co jest grane.
Więc instrument rzucam precz, w głowie pełne zamieszanie,
Ona wtedy mówi mi: "Naucz węzłów mnie, kochanie!"
Pokazałem to, co znam i już noc była gorąca:
Różnych splotów pełny zbiór - szkoleniu nie było końca.
Nawet tamten super splot, który w sztormach mi pasuje,
Kiedy objaśniałem jej, powiedziała, że świruję!
Pokład wspierał plecy nam, księżyc świecił taki śliczny,
Poruszyłem struny znów, aby nastrój był liryczny.
Z żalem rzekłem: "Zegnaj mi, dzisiaj muszę być w Warszawie,
Choć odpływam, w sercu mym to wrażenie pozostawię!"
Wtedy coś targnęło nią, w oczach wielkie łzy zabłyśły.
"Jak to!" - wprost krzyknęła mi - "To Ty nie jesteś z komisji?"
Na żeglarza to był kurs, na Mazurach, gdzieś nad ranem.
Powiedziałem - "Nie martw się, węzły masz opanowane!"
Węzły masz opanowane,
Węzły masz opanowane,
Węzły masz opanowane,
Węzły masz opanowane,
itd...